


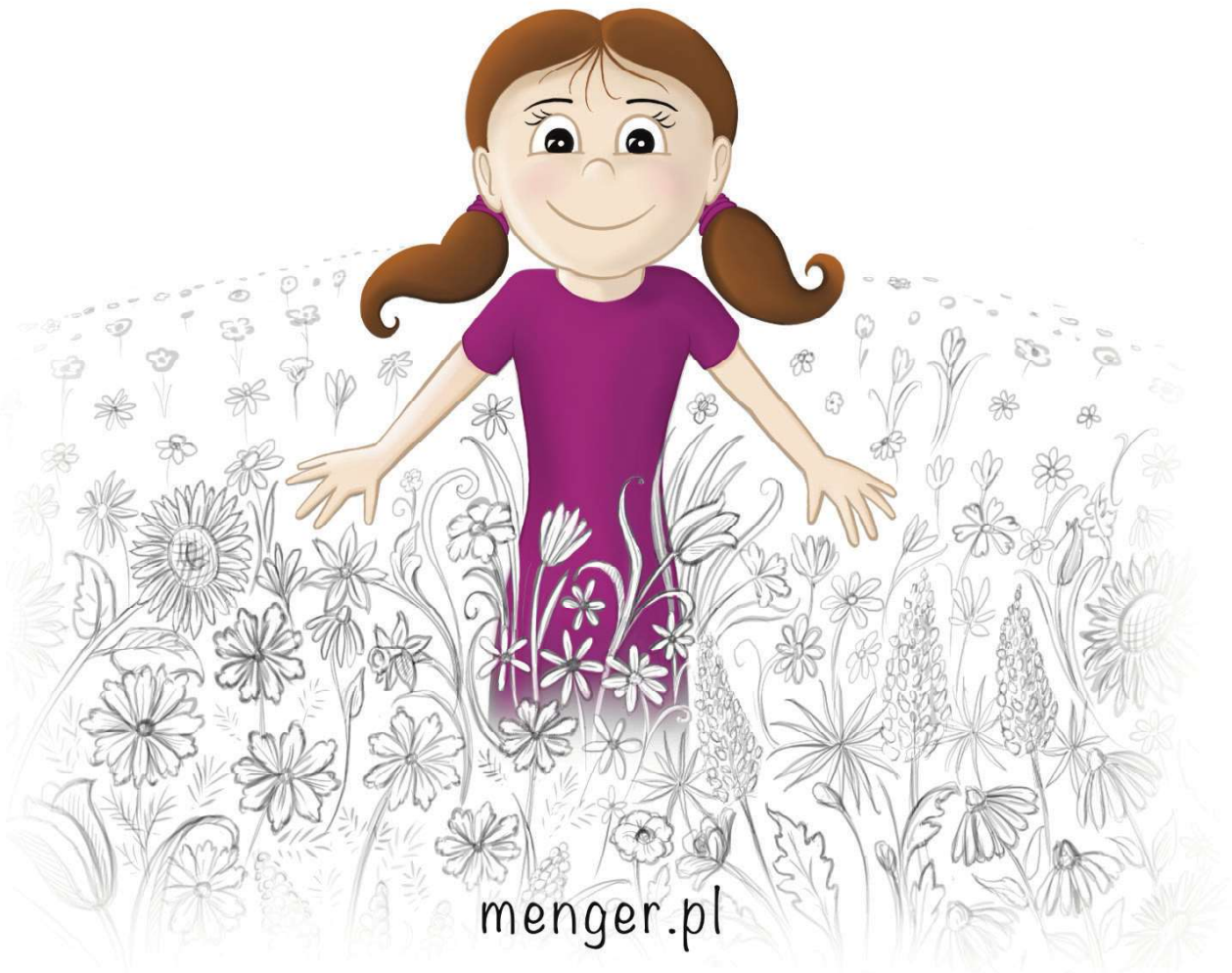
Paulina Cieszyńska

# ZŁOTY INTERES

# ZOSI

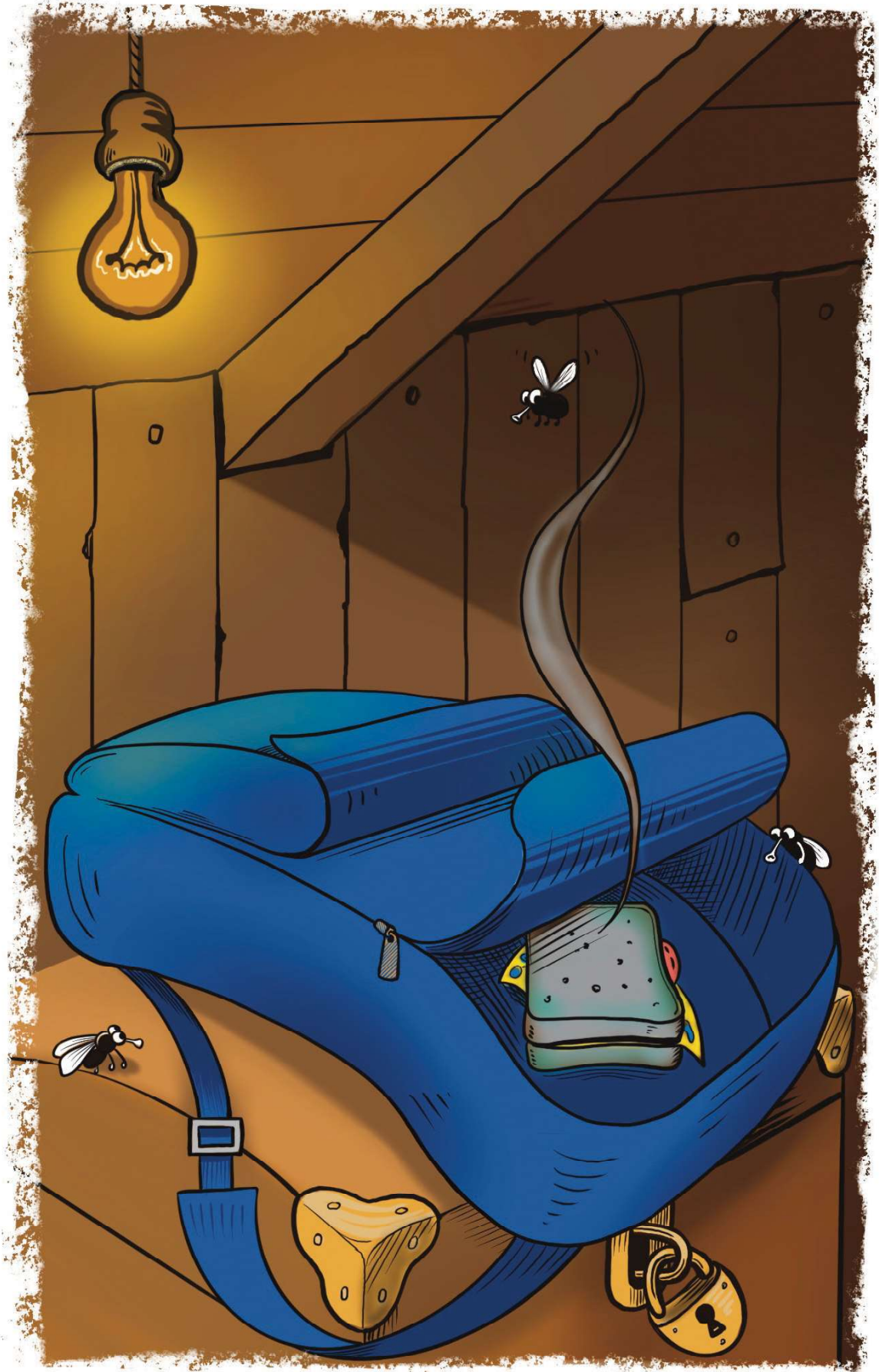


Ilustrował Tomasz Gil



# Spis treści

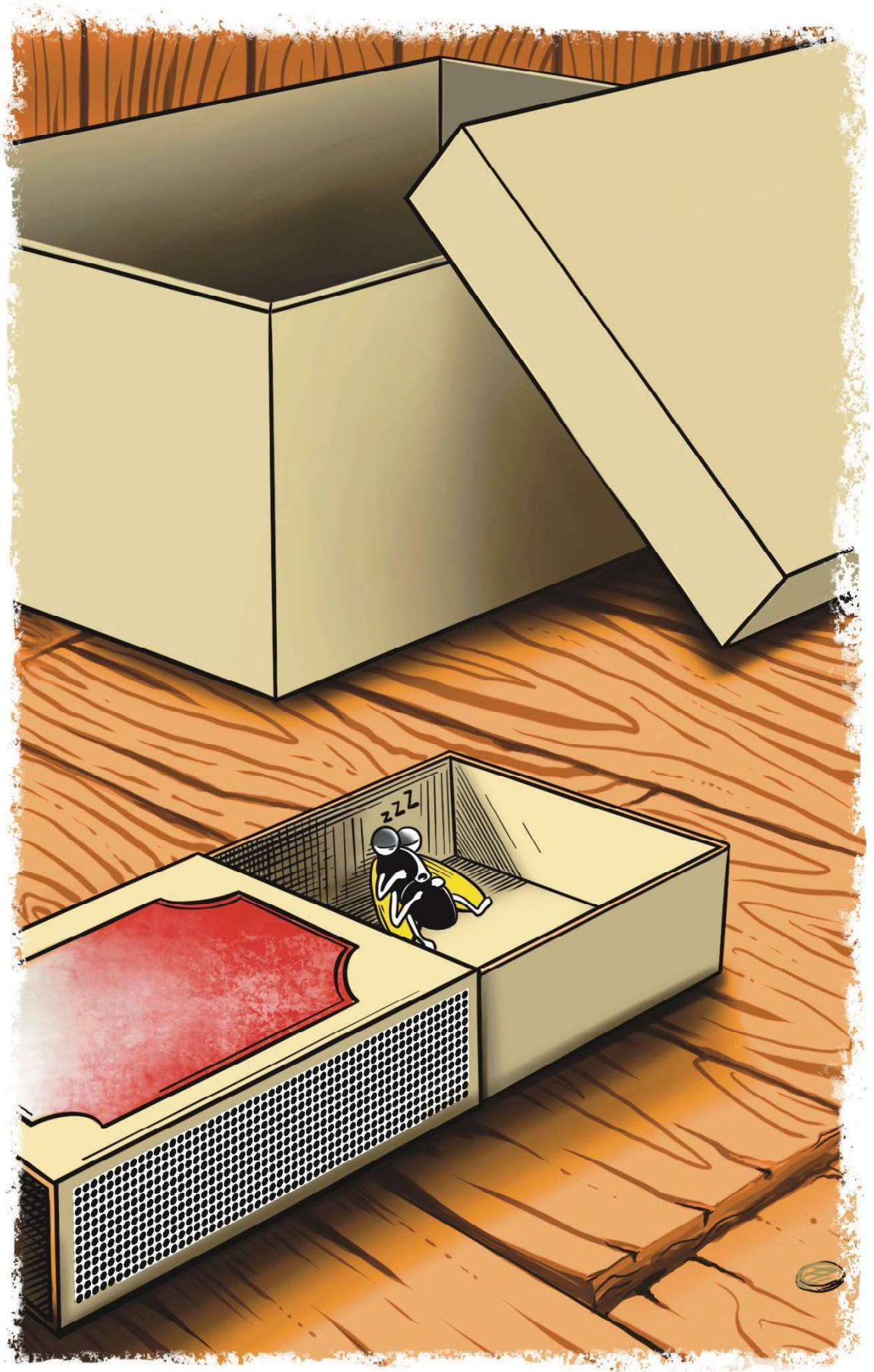
Wstęp.....	7
Kurs na Amerykę.....	11
Kupujemy śmigłowiec! .....	21
Niebieski śmigłowiec.....	31
Inwazja robali.....	47
W lodziarni .....	59
Atak królowej.....	63
Samopomoc ogrodnicza .....	73
Słownik wyrazów przedsiębiorczych.....	77



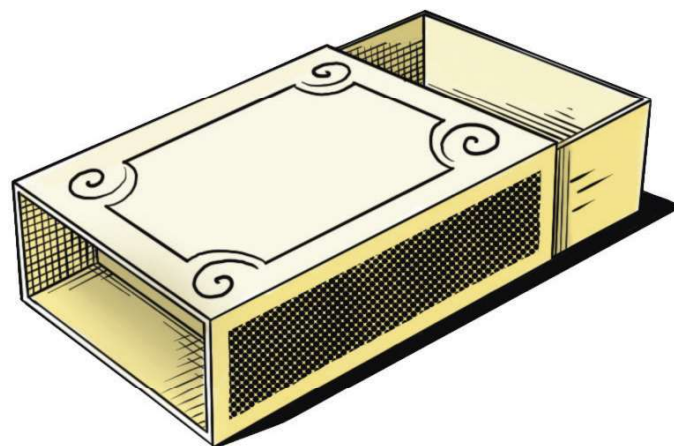
# Wstęp

Złotówka mieszkała ze swoją rodziną na poddaszu starego domu państwa Kowalskich. Muchy wprowadziły się tam pod koniec lata, kiedy na zewnątrz zaczęło się robić chłodno. Nie wzięły się tam, ot, tak sobie, znikąd. Przyciągnął je przez uchylone okno cudowny smrodek. Okazało się, że Zosia, córka państwa Kowalskich, zostawiła w plecaku na poddaszu kanapkę z szynką i żółtym serem, która przez całe wakacje tam leżała, roznosząc wkoło zapach zgnilizny.

Muchy od razu poczuły, że to ich wymarzony dom. Spośród ogromnej liczby pudełek po butach wybrały jedno i urządziły się w nim na stałe. Wtedy mama mucha złożyła jaja, z których na świat przyszła muszka ze skrzydłami złotymi jak żadna inna. Stąd wzięło się jej imię – Złotówka. Prócz pudełka po butach muchy



znalazły kilka jeszcze mniejszych pudełek po zapałkach, dzięki czemu cała rodzina miała wygodne łóżka. Muchy zawsze wykorzystywały wszystko, co było pod ręką, taki miały oszczędny styl życia. Dopiero po jakimś czasie zobaczyły, że Zosia przychodzi na poddasze do skarbonki, którą tam ukryła. Wrzucała do niej złotówki, które wcale nie były złote! Okazało się, że to srebrne i miedziane monety, za które później kupowała różne rzeczy w sklepie. Potem te różności lądowały na strychu, dlatego mama Zosi często mówiła, że powinna się nauczyć oszczędnego gospodarowania. W tym roku Zosia postanowiła, że się tego nauczy, a Złotówka obiecała jej swoją pomoc, bo przecież kto jak kto, ale muchy oszczędzać potrafią. I tak właśnie zaczęła się ich przyjaźń.



## Kurs na Amerykę

Złotówka zauważyła, że pod dom przyjechała tak-sówka. Wsiadła z niej kobieta, która mówiła po angielsku. Muchy już widziały i słyszały różne dziwne języki, bo zanim tutaj zamieszkały, zwiedziły kawał świata. Mama opowiadała Złotówce, że przez chwilę mieszkali z tatą we Francji. Uwielbiali cudownie palące słońce i zapach serów pleśniowych, które ludzie często tam jedli, nie mogli jednak zaakceptować tego, że śniadania zawsze tam były słodkie. Codziennie *croissanty*, dżem, figi... No, jak długo tak można?... „My to jesteśmy konkretne muchy i wolimy kanapki” – mówiła mama mucha.

Tup, tup, tup, podekscytowana Zosia wbiegła po schodach na poddasze.

– Złotówka, zobacz, co tu mam! Przyjechała ciocia z Ameryki i dała mi dziesięć złotych!

– Pokaż, pokaż mi!

Zosia rozprostowała zmiętolony banknot i dumnie rozłożyła go na podłodze.

– To jest dziesięć, ale... dolarów...

– Czego? – Teraz Zosia przyglądała się banknotowi i rozmyślała, czy może jest to jeden z tych fałszywych kuponów do zabawy, które można kupić, nie można jednak niczego za nie dostać w sklepie.

– Na świecie jest mnóstwo krajów i większość z nich ma własne waluty, czyli swoje pieniądze, którymi można płacić zazwyczaj tylko tam – wyjaśniła Złotówka. – Zobacz, tutaj jest nawet napisane: „The United States of America”. To oznacza, że tymi pieniędzmi płaci się w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Dolary pochodzą od talarów, które były popularne kilka wieków temu w naszych okolicach. Teraz to bardzo znany pieniądź obowiązujący w Ameryce.

– Czy to znaczy, że nic za te... dolary w Polsce nie kupię? – zapytała zasmucona dziewczynka.

– Nie kupisz, bo ich nie przyjmują, ale możesz zrobić coś innego. Możesz je wymienić na nasze złotówki. Kiedyś, lecąc do najlepszego sklepu z najsmakowitszymi pączkami w naszym mieście, usłyszałam, jak ludzie rozmawiali o walutach. Okazało się, że obok znajduje się



kantor, czyli sklep, w którym waluty zagraniczne można sprzedać za polskie złotówki.

– Można je sprzedać, a kto je kupi? Przecież mówiłaś, że nikt ich u nas nie przyjmuje!

– To się nazywa wymiana; można jedną walutę wymienić na inne pieniądze. To znaczy na takie pieniądze, za które można kupić w sklepie towary, zapłacić krawcowej, za cukrową watę... Ktoś, kto jedzie na wycieczkę do Ameryki czy Szwecji, może sobie w Polsce w kantorze kupić dolary albo korony szwedzkie, żeby móc się nimi posługiwać, gdy już przyjedzie na miejsce.

– Czyli mogę te moje dziesięć dolarów wymienić na dziesięć złotych?

– Możesz je wymienić na złotówki, ale pamiętaj, że każda waluta ma swoją cenę, musimy się więc dowiedzieć, ile kosztują dolary.

– Ale jak to?

– No tak to, cena waluty zależy od tego, jakie jest na nią zapotrzebowanie; im więcej ludzi chce posiadać dolara, bo akurat jadą do Stanów Zjednoczonych czy gdzieś indziej, gdzie obowiązują dolary, tym więcej ludzi chce go kupować. Im więcej osób chce go kupować, tym dolar będzie droższy.

# KURSY WALUT

DOLAR

EURO

FUNT

FRANK

